Nr. 11. Listopad Rok 1926.

WIADOMOŚCI PARAFJALNE RZESZOWSKIE

Nabożeństwa w kościele parafjalnym.

Codziennie Msze św. odprawiają się zwykle o godzinie $6^1/_2$, $7^1/_2$, 8 i $8^1/_2$. W niedziele i święta Msze św. odprawiają się o godzinie $6^1/_2$, 8, $8^1/_2$, 9, i $10^1/_2$. Msza wojskowa jest o godzinie 10-ej, lecz czasem jej nie ma. Codziennie o godz. 6-ej wieczór adoracja, w niedziele i święta nieszpory o 3-ej, po nieszporach w niedziele zwykle wyjaśnienie życia P. Jezusa według czterech ewangelistów.

Kalendarzyk miesięczny.

Niedziele w listopadzie. Przypadają w dniach 7, 14, 21 i 28. Niedziela 28 jest pierwszą niedzielą Adwentu.

Święta w listopadzie. Dnia 1-go listopada uroczyste święto Wszystkich Świętych. — Dnia 2-go listopada Dzień Zaduszny — po południu o 6-ej zakończenie nabożeństwa różańcowego. — Dnia 13-go listopada przypada św. Stanisława Kostki. W tym roku z powodu 200-letniego jubileuszu jego kanonizacji będzie się to święto, zwłaszcza w niedziele, uroczyściej obchodzić. — Dnia 17-go przypada bł. Salomei, patronki polskiej. — Dnia 30-go listopada przypada św. Andrzeja, apostoła.

O aniołach.

Życie ludzkie jest ciężkie, trudne, żmudne — ziemię nazywamy doliną płaczu, bo go rzeczywiście jest bardzo wiele. Im dłużej żyjemy, tem bardziej odczuwamy, że na żadnym człowieku polegać nie możemy, jedynym wybawcą z tych bied ziemskich jest Bóg Opatrzny. Majestat Boży jest jednak tak wielki, a nasza natura ludzka, złożona z ciała i z duszy, tak nędzna, że rozum nasz odczuwa potrzebę jakichś istot, któreby swoją mocą bliższe były Bogu a zbliżone do nas choćby tylko tem, że są stworzeniami Bożemi, jak i my, pomagały nam do przebłagania Boga za nasze grzechy i do wyproszenia potrzebnych łask do życia dobrego, do spełnienia naszego zadania.

I tę potrzebę serc ludzkich wypełnił Bóg wszechmocny w najdoskonalszy sposób. Stworzył mianowicie niezliczoną ilość istot duchowych czyli aniołów. Aniołowie to szczere duchy, a więc z niczego nie złożone. Mają oni nader bystry rozum, przenikają nim istotę wszechrzeczy stworzonych, mają trwałą i silną wolę a przytem potęgę. Wszystkie te władze aniołów tylko słabo dadzą się z naszą duszą porównać, jesteśmy od nich bardzo a bardzo słabsi pod względem rozumu, woli i potęgi. Potęga jednak aniołów jest ściśle do pewnej przestrzeni przywiązaną, bo anioł nie jest wszędzie obecny, a nadto zależna jest od P. Boga. Anioł działając w jakiejś przestrzeni jest cały w każdym jej punkcie obecny, tak jak dusza w człowieku jest cała w całem ciele obecna.

P. Bóg stwarzając niezliczoną ilość aniołów, podzielił ich na chóry i hierarchie. Przeglądając karty Pisma św. dochodzimy, że dziewięć jest chórów a mianowicie: Aniołowie, Archaniołowie, Cherubini, Serafini, Trony, Państwa, Księstwa, Zwierzchności i Mocarstwa, podzielone na trzy hierarchie. Do pierwszej z niej najbliższej Boga należą Cherubini, Serafini i Trony, do drugiej Państwa, Księstwa i Zwierzchności, do trzeciej Mocarstwa, Archaniołowie i Aniołowie. Według Pisma św. Archanioł Michał jest najwyższym przodownikiem aniołów, skoro czy-

tamy w Objawieniu św. Jana (12. 7.): „I stała się wielka bitwa na niebie: Michał i aniołowie jego walczyli z szatanem“. Dwóch nadto archaniołów wymienia Pismo św. po imieniu: Gabrjela i Rafała, będą oni także należeć do najwyższych aniołów, skoro P. Bóg św. Gabrjela wybrał do zwiastowania narodzenia P. Jezusa, a św. Rafał o sobie powiedział, iż należy do siedmiu, którzy ustawicznie są przy P. Bogu.

Wszystko, co P. Bóg stwarza, ma swój cel i zadanie, celem aniołów jest chwalenie Boga i własne szczęście. Chwalą P. Boga aniołowie przez wypełnienie jego rozkazów. P. Bóg chciał, aby aniołowie pośredniczyli w rządzeniu stworzonymi światami i niejako mu pomagali. Wyobrazić to sobie możemy na podobieństwo monarchów ziemskich. Im większy był monarcha, tem większy miał dwór. Jedni byli na posługi monarchy, innych wysyłał do prowincji, miast i wsi, aby tam jego rozkazy były spełniane. P. Bóg to monarcha najwyższy, około Jego tronu jest olbrzymie wojsko aniołów, aby Mu służyło i śpiewało: „święty, święty, święty Pan zastępów“, a innych wysyła na te ogromy świata stworzonego, na ziemię, do ludzi, aby Jego wola była wszędzie spełniona. Tak więc spełnia P. Bóg życzenia ludzi i przysyła im swoich posłów, aby im pomagali we wszystkich sprawach. Poganie, u których zagasła wiara prawdziwa w jednego Boga albo została mocno nadwerężona, zapełniali sobie swoje osiedla, domy, chaty, rzeki, góry takimi duchami, do nich się modlili, uważali ich za bogów i tak są oni nieświadomie wykładnikami pragnień ludzkości, aby między Bogiem a ludźmi były stworzenia doskonalsze dla pośredniczenia i naszej opieki.

P. Bóg stworzywszy aniołów, nie pokazał się im twarzą w twarz, lecz objawił im swoją wolę, co mają czynić, aby mogli Jego istotę widzieć, czyli co na jedno wychodzi, poddał ich próbie. Choć bowiem aniołowie byli tak potężnemi istotami, to przecież nie mieli żadnego prawa ze swej natury do oglądania istoty Bożej. To powołanie aniołów do nadprzyrodzonego szczęścia było tylko łaskawością Bożą a nie koniecznością i dlatego musieli sobie na nie wysłużyć wiernością i posłuszeństwem. Jaka to była próba, Pismo św. nam nie mówi — teologowie tylko i święci mężowie katoliccy uczą, że była następująca: P. Bóg objawił aniołom, że postanowił stworzyć od nich niższe istoty rozumne, t. j. ludzi, i że Syn Boży przyjmie naturę ludzką, a oni temu Synowi Bożemu nawet jako człowiekowi będą musieli oddawać cześć Boską, bo w jednej osobie Boskiej będzie złączona natura ludzka.

Tej próby nie wytrzymał jeden z najpotężniejszych i najpiękniejszych aniołów, Lucyfer nazwiskiem, i pociągnął mnóstwo aniołów. Nie chcieli oni myślą służyć Bogu-człowiekowi, ale chcieli być wolą Jemu równymi. Była to więc pycha, ale tak straszliwa pycha, boć przecież stworzenie nie może się równać Stworzycielowi, że św. Michał myślą przeciwną tak wielką, że większej myśli stworzenie mieć nie może, to znaczy słownie: kto jak Bóg? kto może się z Bogiem równać? — pokonał wraz z większą ilością aniołów szatana, a P. Bóg potęgą swą Bożą pogrążył go wraz z jego zastępami na wieki w piekle. Taka to była walka na niebie bez armat i kulomiotów, i taka to była klęska szatana, nigdy a nigdy już nie do odegrania.

I uważmy teraz, ale roztropnie i trzeźwo, co za wielka złość i przewrotność mieści się w każdym grzechu śmiertelnym ludzkim. Taż każdy człowiek, który grzeszy śmiertelnie, wypowiada Bogu posłuszeństwo. Aniołowie przegrali na wieki, P. Bóg zaś mu tyle razy przebaczył, a on ciągle woła: nie będę służył Bogu! Nie czyńmy tak więcej, lecz z pokorą najgłębszą spieszmy do Sakramentu pokuty i rozpoczynajmy życie według przykazań Bożych i kościelnych.

Katolik w chorobie.

Nędza ludzka w niczem może się tak nie pokazuje, jak w chorobie. Tylu dzisiaj żyje ludzi bezreligijnych, chodzą, mówią, krzyczą, śmieją się, drwią, szydzą, dochodzą do wielkich dostojeństw, ale czy pierwej czy później coś go gdzieś ukłuje, coś postrzyknie, jakaś boleść się odezwie, język zbieleje, termometr wskaże gorączkę, i ten człowiek jakby nie ten sam, śmiech, szyderstwo znikło, tylko na każdego a zwłaszcza na lekarza patrzy litościwym okiem, czy on z tej choroby się podźwignie.

Biedni, zwłaszcza całkiem biedni, leżą nieraz długo, bo nie ma za co po lekarza posłać, nie ma pieniędzy na lekarstwa, ale często powstają z choroby. Bogatszym lżej, bo i jeden i drugi lekarz się znajdzie, wszelkie lekarstwa są na zawołanie, ale ileż to razy nic i to nie pomoże. Płaczą też w chorobie tak biedni jak i bogaci, i nie lżejszą jest łza bogacza, gdy spadnie na miękką poduszkę, od łzy biedaka, która spadła na barłóg.

Co jednak najgorzej, to ta okoliczność, że wielu jest dzisiaj katolików, którzy nie pamiętają o najważniejszej rzeczy, to znaczy o przygotowaniu się na śmierć. Niestety u bogatszych więcej się to trafia, niż u biednych. Bogaty nieraz całe życie nie dbał o sakramenta św., toż i teraz więcej polega na lekarzu, który mu prawdy nie chce powiedzieć, i jak żył, tak często i ginie. Ale i u biednych coraz częściej się trafia. Mają więc i oni rozmaite wymówki. Powiada jeden, to dopiero dziecko, ale jak ma siedm lat skończonych, choćby jeszcze do spowiedzi nie było, należy posłać po kapłana. Powiada inny, że niedawno był do spowiedzi chory, ależ przecież nie przyjął wiatyku świętego na drogę wieczności, nie przyjął Sakramentu namaszczenia. Inny znów powiada, że prosił tego lub owego bogatszego gospodarza, ale ten nie chciał pojechać. Pewnie, że ten gospodarz ciężko odpowie, bo jego konie to nie tylko są jego ale i boskie, ale czyś go należycie prosił, czyś go nie zapóźno prosił. Wina jest także nieraz i lekarza, boi się, że gdy powie choremu albo rodzinie, to się pogorszy stan chorego. Ale ten stan i tak się pogorszy a co będzie z duszą? Ze świecą w ręku trzebaby szukać lekarza, który nie przystępuje do leczenia bez zawołania kapłana. A o ileżby skuteczniejsze było leczenie, gdyby chory się wyspowiadał. Powiadają także niektórzy po co wołać księdza, kiedy jeszcze z chorym nie jest tak źle? Otóż właśnie dlatego tyle razy woła się kapłana do chorego, kiedy już stracił przytomność albo i umarł, ale po co, chyba tylko na to, aby na plakatach było wydrukowane „zaopatrzony sakramentami“, ale duszy chyba tylko w wyjątkowych wypadkach coś pomoże. Pamiętajmy więc wszyscy, że duszy zgubionej na wieki Bóg od rodziny, od znajomych, od lekarza dopominać się będzie w dniu sądu.

A nawet mówiąc czysto językiem ludzkim, bo i to trzeba dodać, że w ciężkiej chorobie zawczasu udzielone ostatnie Namaszczenie z zarządzenia Bożego i z modlitw Kościoła może dopomóc do zdrowia, o czem świadczą tysiące dziękczynień.

Prosząc jednak kapłana do chorego, z wyjątkiem najnaglejszych wypadków, należy w domu a zwłaszcza w izbie chorego należycie uporządkować i oczyścić. Wszak ma przybyć gość nad goście, Jezus Chrystus, Bóg i człowiek zarazem. Należy więc stół lnianym białym obrusem nakryć, położyć krzyż i dwie świece woskowe, powinno być także kropidło z wodą święconą, przytem zwykła woda z łyżeczką oraz wata. Zwyczaj polski zwłaszcza po wsiach sprowadza więcej uczestników przy udzielaniu ostatniego Namaszczenia. Uczestnicy powinni śpiewać pobożne pieśni, gdy kapłan wchodzi oraz chorego spowiada, a po otwarciu drzwi, należy klęczeć i w skupieniu się modlić aż do ostatnich modlitw kapłana.

Takie przyjęcie P. Jezusa wywrze zbawienny skutek nie tylko na chorego, ale na wszystkich uczestników.

Kronika kościelna.

Jako katolicy musimy interesować się życiem Kościoła katolickiego, w jaki sposób się objawia i jakie cierpienia znosić musi. Otóż co do cierpień, których nigdy nie brak, trzeba przypomnieć dalsze prześladowanie Kościoła w Meksyku. Masońskie rządy wypędziły kapłanów, zniosły klasztory, zabrały kościoły, już biskupów wtrącają do więzienia. Katolicy złączyli się w ligę i rozpoczęli bojkot zbytkowych rzeczy. Ponieważ zaś te zbytkowne rzeczy sprzedają poplecznicy masonów i zaczynają źle się mieć, dlatego na tę ligę powstał okropny krzyk po gazetach. Jako ilustracja tego bojkotu niech świadczą następujące cyfry: w kinach tak mało ludzi, że aż bilety spadły z 60 centów na 25 centów, piwo staniało o połowę a biletów loteryjnych sprzedano tak mało, że musi loterja upaść. Kiedyż to kiedy w Polsce, w czasach tak ciężkich, jak dzisiejsze, przestanie się popierać wrogów Kościoła katolickiego?

Z wesołych zdarzeń z życia katolickiego można spostrzec coraz większe zainteresowanie się sprawami katolickiemi. Raz po razu odbywają się zjazdy katolickie we wszystkich krajach, u nas w październiku był taki zjazd ligi katolickiej w Krakowie, na tych zjazdach wykładają nietylko kapłani ale i świeccy, obowiązki dzisiejsze katolików. Szczególniejszą troską otaczają te zjazdy sprawę młodzieży, oraz rozszerzania pism katolickich. Młodzież zadecyduje, co będzie w Polsce, czy masoni będą rządzić czy katolicy, toteż przeciwnicy Kościoła gromadzą tę młodzież, rozpijają i rozbawiają, aby mieć ich, katolicy zaś powinni wszystkich użyć starań, aby się przeciwstawić działaniom złych ludzi i przywiązać do Kościoła. Całe społeczeństwo a zwłaszcza rodzice powinni poprzeć wszelkie usiłowania do stworzenia katolickich związków młodzieży z wykluczeniem wszelkiej polityki, która dzisiaj deprawuje umysły.

Druga troska Kościoła to jest dobra prasa, dobra gazeta, dobra książka. Zgnilizna moralna wieje z dzisiejszych pism, katolicy też wszędzie tworzą związki katolickie prasowe, które mają za zadanie rozszerzać dobre pisma, dobre książki, a wytrącać z ręki gazety złe, antykatolickie i niemoralne. I u nas są takie związki, jest obowiązkiem do nich należeć.

Na zakończenie dobrze będzie wiedzieć, jak się przedstawia sprawa katolicka w Palestynie w dzisiejszych czasach. Otóż Palestyna, ta kraina, w której opowiadał P. Jezus swą naukę, liczy dzisiaj około 750.000 mieszkańców, z tych zaledwie 35.000 katolików, a z nich katolików ob. łać. 25.000. Szkół katolickich jest 739, z tych państwo palestyńskie utrzymuje 314, resztę katolicy całego świata. Jest też 3.000 nauczycieli, z których znów państwo utrzymuje tylko 600.

Kronika parafjalna.

W „Sokole“ odbywają się zebrania Związku katolicko-społecznego z liczną publicznością. Ks. Cząstka w dwóch odczytach przedstawił bardzo praktycznie skutki alkoholu tak pod względem fizycznym jak i duchowym człowieka. Zawiązała się też po ostatnim odczycie Liga abstynencka.

Dnia 3 października z powodu 700 rocznicy śmierci św. Franciszka urządzili OO. Bernardyni bardzo piękną akademję w „Sokole“.

U ks. Cząstki można nabyć jego dzieło: „Wiara i czyn z wiary“ za 3 Zł 20 gr.

Za pozwoleniem Ordynarjatu biskupiego O. Ł. w Przemyślu z dnia 22/12 1919 L. 6659.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: KS. MICHAŁ TOKARSKI.

Z drukarni J. A. Pelara i S-ki w Rzeszowie.